

# EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDZ, NIEDZIELA, 24 LUTEGO 1929 ROKU | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 55

## Tajemniczy pożar i mord w składach amunicji pod Bydgoszczą. Trup z odciętymi nogami i wyjętym sercem.

**BYDGOSZCZ, 24 lutego.** Wczoraj wydarzył się niesamowity wypadek na Ossowej Górze pod Bydgoszczą, gdzie znajdują się

składy amunicji. O godz. 7 rano jeden ze stróżów wystrzelał z karabinu dół znaczył

o pożarze. Jak powstał w jednym z budynków, należących do kompleksu składów amunicji.

Zaalarmowani strzałami żandarmi, oraz straż cywilna i robotnicy, pojawili się przed płonącym budynkiem, o ratowaniu którego nie mogło być mowy, a to z powodu zamrożenia wszystkich wodociągów.

Dzięki ciszy powietrza, pożar strawił jedynie ów budynek, w którym znajdowały się paki amunicji, nie przerzucając się na sąsiednie budynki, a tem samem nie powodując

katastrofalnego w skutkach wybuchu. Po spaleniu budynku zabrano się do poszukiwań, w czasie których znaleziono

zwłoki stróża nocnego Szczurka z odcię-

temi nogami i z wyjętym sercem, leżącym na zewnętrznej stronie klatki schodowej. Obok zwłok leżała flaszka z wódką.

Tajemniczym tym wypadkiem zajęły się władze policyjne. Dotychczas śledz-

two nie doprowadziło do żadnego wyniku. Tajemnicę wypadku podnosi ta okoliczność, że Szczurek był abstynentem i nigdy alkoholu nie używał. Zaznaczyć należy, że zamordowany z dniem 1 marca b. r. utracił miał posadę.

## Samobójstwo dziewczyny posadzonej o kradzież 1 marki.

**BERLIN, 24 lutego.** 16-letnia dziewczyna, Agnieszka Weichert, która przed 14 dniami przybyła ze swojej ojczyzny, Prus Wschodnich do Berlina, otrula się onegdaj gazem świetlnym.

Młoda ta dziewczyna zajęta była w charakterze uczennicy u piekarza Kerna. Przed paru dniami posadził ją majster o kradzież jednej marki i mimo tego, że Agnieszka ze łzami w oczach zapewniała o swej niewinności, wyrzucił ją nieludzki pracodawca w mroźną noc na ulicę.

Koleżanki zlitowały się nad nią i zabrały ją do swej wspólnej izby na piętrze. Gdy rano dowiedział się o

tem piekarz, zamierzał Agnieszkę z tego chwilowego schronienia wyrzucić i do piero z ciężkim trudem udało się biednej dziewczynie uzyskać pozwolenie na pozostanie.

Gdy o godz. 9-ej Agnieszka nie dała znaku życia o sobie, zaniepokojone tem koleżanki udały się do izby czeladnej na górę, gdzie zastały nieszczęśliwą dziewczynę siedzącą na krześle, trzymającą rurkę gazową w ustach. Przywołany lekarz skonstatował jedynie śmierć.

Przed kilku miesiącami próbowała jedna z dziewcząt, zajęta u tegoż samego majstra piekarskiego odebrać sobie życie, zdołano ją jednak na czas uratować.

## Samobójstwo 100 rodzin straszna klęska głodu w Chinach

**LONDYN, 24 lutego.** Przedstawiciel międzynarodowego komitetu pomocy dla ofiar głodu w Chinach nadesłał do Pekinu wstępujące sprawozdanie o rozmiarach tej klęski. W prowincji Szanzi ludność znajduje się w rozpaczliwej sytuacji.

W jednym z okręgów 100 rodzin popełniło samobójstwo, aby nie znośić dłu-

żej niesłychanych mąk głodowych. W innym okręgu z ogólnej liczby 120 tys. mieszkańców, 70.000 pozbawionych jest wszelkich środków żywnościowych.

Za cenę jednego posiłku nabyć można duże obszary dobrej ziemi. Mieszkańcy mielią suszoną trawę, z której przygotowują rodzaj kaszy, będącej ich jedynym pożywieniem.

## Intrygi partyjne w Niemczech paraliżują działalność parlamentu.

**BERLIN, 23 lutego.** Dalsze kroki w sprawie rekonstrukcji gabinetu odroczone zostaną prawdopodobnie do wtorku przyszłego tygodnia. Prasa berlińska krytykuje bardzo ostro taktykę poszczególnych frakcji, najostrej zaś wypowiada się o grze niemieckiej partii ludowej.

Socjalistyczny „Vorwaerts” oświadcza, iż gra i intryga partii paraliżuje zdolność do pracy zarówno parlamentu, jak i gabinetu. Nawet zbliżona do ministra Stresemanna „Deutsche Allgemei-

ne Ztg.” nazywa taktykę niemieckiej partii ludowej nieszczęśliwą i ostro ją krytykuje. Dzienniki demokratyczne i socjalistyczne wskazują, iż tego rodzaju praktyki polityczne kompromitują poprostu parlamentaryzm w Niemczech. „Deutsche Allgemeine Ztg.” pisze, iż wobec niezadowolnienia, jakie zachowanie się stronnictw umiarkowanych wywołało w opinii publicznej, zanosi się na powstanie nowego stronnictwa w Niemczech, któreby za podstawę swego istnienia wzięło obronę interesów państwa.

## Tajemnicza podróż szefa wojskowego Niemiec.

**BERLIN, 24 lutego.** Szef niemieckiej siły zbrojnej gen. Heye opuścił onegdaj Berlin i udał się na zaproszenie (?) rządu argentyńskiego i

chilijskiego do Ameryki, celem wzięcia udziału w manewrach wojskowych (?). Władze niemieckie do ostatniej chwili starały się ukryć fakt powyższy, a wyjazd wymienionego dygnitarza pozorowano urlopem.

## 118.000 marek zrabowano.

**BERLIN, 24 lutego.** W zarządzie kopalni „Matthias Stines” w Gladbeck dokonano dziś rano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. W chwili, gdy kaiser przerosił z piętra 118 tysięcy marek do kasy wypłat, napadło na niego na schodach czterech mężczyzn i pod groźbą rewolwerów wydarli mu walizkę z pieniędzmi, poczem nie zatrzymani przez nikogo, zbiegli.

Wiadomość powyższą powinna zbadać Liga narodów i wyciągnąć z niej właściwe konsekwencje. Udział naczelnika sił zbrojnych niemieckich w obcych manewrach jest przecież poprostu prowokacją.

STAN KREDYTÓW udzielonych w Polsce (krótkoterminowych na 1 grudnia ub. r.) przez wszystkie instytucje państwowe wynosił 989 milj. zł., przez prywatne banki — 1242 milj. zł. Razem więc zgóra 2,2 miljarda.

## Reakcja w Hiszpanji i w



**MIGUEL VILLANUEVA.** prezes poprzedniego gabinetu ministrów w Madrycie, cieszący się powszechnym szacunkiem w całej Hiszpanji, został obecnie na rozkaz dyktatora Primo de Rivery aresztowany.

## Epidemia pożarów w Niemczech

**BERLIN, 24 lutego.** Na dworcu kolejowym w Charlottenburgu wybuchł dziś nad ranem pożar, który zniszczył cały westibul i salę do przyjęć reprezentacyjnych. Podczas akcji ratunkowej odniósł pewien wyższy urzędnik ciężkie rany.

Drugi pożar wybuchł dziś w nocy w Spandawie, którego pastwą padła jednopiętrowa kamienica. Ogień ogarnął najpierw klatkę schodową, wobec czego ratowanie lokatorów z piętra natrafiało na wielkie trudności. Dwie osoby, które wyskoczyły przez okno, odniosły ciężkie rany. Trzy osoby zostały wydobyte z płonącego budynku przez straż pożarną w stanie beznadziejnym.

## Wielka bitwa w Chinach

**LONDYN, 24 lutego.** Od dziś rana toczy się w pobliżu Czufu, w prowincji chińskiej Szantung wielka krawawa bitwa. Między wojskami rządu nankińskiego, którymi dowodził gen. Feng, a resztkami armii północnej, którymi dowodzi marsz. Czang-Sun Czang.

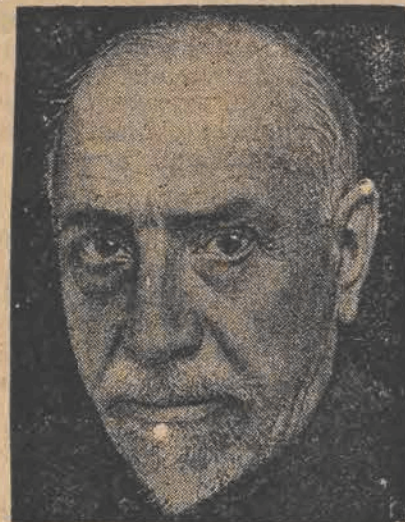
Bitwa przybiera obrót b. niekorzystny dla wojsk północnych, które, jak twierdzą powszechnie, popierane są potajemnie przez Japonię. Bitwa dotąd nie została rozstrzygnięta.

## Najbogatszy bank świata

**Nowy Jork, 24 lutego.** Umowa o fuzji banków Guaranteed Trust Company i National Bank of Commerce ma być ogłoszona w nadchodzący poniedziałek.

Oba te banki wspólnie rozporządzać będą kapitałem dwu miliardów dolarów. Nowa ta instytucja będzie największym przedsiębiorstwem bankowym na świecie.

## Słynny autor włoski



Luigi Pirandello pracuje obecnie nad nową sztuką sceniczną, która w świecie literackim budzi żywe zaciekawienie.

## S. p. dr. S. Zwislocki



Jak już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu zmarł na gripę zlecę Prezydenta Rzeczypospolitej, inż. dr. Tadeusz Zwislocki, dyrektor państwowego zakładu związków azotowych „Azot” pod Tarnowem.

## Walka z narkotykami w Polsce

**WARSZAWA, 24 lutego.** Departament zdrowia min. spraw wewnętrznych przystąpił do opracowania nowego rozporządzenia dla zwalczania nielegalnego handlu narkotykami.

Nowe rozporządzenie odbierze prawo zapisywania na receptach środków odurzających lekarzom i dentystom, którzy będą mogli nabywać narkotyki tylko dla własnego użytku.

Lekarze będą mogli zapisywać tego rodzaju recepty tylko do jednokrotnego użytku. Przy powtarzaniu będą musieli wypisywać nowe blankiety receptowe. We wszystkich aptekach wprowadzone zostały specjalne księgi dla notowania ilości i nazwisk odbiorców sprzedanych środków narkotycznych.



## W New-Yorku — cisza Miljon aut posuwa się bezszelestnie.

Ciekawą impresję o tem olbrzymim mieście podaje jeden z korespondentów „Neues Wiener Journal”. Obraz, jaki maluje on przed naszymi oczyma, różni się zasadniczo od tego, co wyobraźnia nasza na zasadzie dotychczasowych opisów, zdołała nam przedstawić.

Rysuje więc on tę kolosalną metropolę, jako miasto o swobodnej, lecz niezwykle pięknej monumentalnej architektury. Wieża Eiffla, ów kolos do niedawna, mogłaby w Nowym Jorku odgrywać rolę zaledwie małego palca...

Miasto o geometrycznej regularności i symetrii. Nieskończone olbrzymie bryły murów bez żadnych upiększeń, ulice bez drzew — ale wszystko to razem stwarza swój własny, odrębny wyraz.

Na wielkich tych i szerokich ulicach, obramowanych wysokimi jak góry domami, panuje spokój i cisza. Tysiące aut sunie po asfaltowej jezdni i nie słychać zupełnie ani ich sygnałów ani warkotu motorów. Regulują ten, z niczem nie dający się porównać ruch policjanci ustawieni na specjalnych wieżyczkach co 200 metrów. Nie potrzebne są alarmujące trąbienia, zbędne jest gwałtowne hamowanie.

Nowy Jork jest nie tylko miastem ciszy, ale także miastem światła. Mieszkańcy tego dziwnego miasta nie zna ciemności nocy: za nastaniem wieczoru wstaje tam nowy dzień w zalewie jarzącego światła. Niema gwiazd, ani elegijnie jaśniejącego księżyca — światła, światło we wszystkich kolorach, w tak szalonej ilości, w strasznym natężeniu zdają się przyćmiewać swym blaskiem słońce i zabijają poetyczną iluminacją nocy z jej luna i gwiazdami.

Te zalane blaskiem ulice nie są jednakże pozbawione smaku — niema jaskrawych, krzyzących i żrących się wzajem reklam świetlnych. Kolory są ze sobą cudownie stosowane i przedstawiają delikatną gamę barw poczynając od błękitnych pastelowych refleksów jutrzynki aż do purpury i intensywnego koloru zachodu. Jak drogocenne kamienie skrzypią te lampy całą gamą szlachetnych kolorów i nagabują dyskretnie: „Pierz tylko moim mydłem”, „Idź do naszego teatru”, „Pal tylko moje papierosy!”...

Noc w Nowym Jorku jest piękna, niby noc ze wschodniej bajki...

## Strzały kokainowe Wynalazek kapitana amerykańskiego

Kapitan amerykański B. Harris, wynalazł nowe naboje do karabinów, które nie ranią wcale, albo też wcale nieznacznie. Pomysł takich „nieszkodliwych” pocisków nie jest nowy, i jako wynalazek był już przed kilku dniami ogłoszony. Były to naboje oszłamiające, sporządzone z morfiny. Odbierały one władzę na dłuższy czas, nie czyniąc pozatem żadnej poważnej szkody trafionemu.

Potem ucichło o tym wynalazku. Dopiero teraz zjawili się drugi taki wynalazca, ów kapitan Harris, który wynalazek poprawił. Naboje jego zawierają mianowicie pewien preparat kokainowy, a mogą być używane do każdej niemal palnej broni. Kapitan sądzi, że tego rodzaju strzelanie stosowane być powinno przy polowaniu na dzikie zwierzęta, które mają być dostawione do menażerii. Również z powodzeniem może tej broni używać policja w walce z pijakami, szaleńcami, a nawet bandytami, gdy chodzi nie o ich zabicie, lecz dostawienie żywym.

Kapitan Harris apeluje do policji, by używała tej broni, a jest na tyle naiwnym, że zwraca swój apel również do złoczyńców, jak np. włamywaczy, którym „zasadniczo” (!) chodzi przecież nie o śmierć, lecz o obrabowanie swych ofiar!..

## Dyzury aptek.

Dzisiaj dyzuruje następujące apteki: N. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska, 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), (p)

# Więzienie Sing-Sing przechodzi do koszmarniej przeszłości Zbudowano nowe więzienie kosztem 5 miliardów dolarów.

Postrach amerykańskiego świata zbrodni nowojorskie więzienie Sing Sing zbudowano w r. 1825. Dalszego właśnie na tę budowlę wybrano małą wioskę Sing-Sing (w mowie Indian znaczy to: skaliste położenie?). Zapewne z tego powodu, że był tam na miejscu kamień do ludowy.

Już w r. 1827 więzienie to liczyło 400 cel, a w rok później liczba ta wzrosła do 800. Każda z nich miała 2.1 metra długości, 1,2 — szerokości i 2 metry wysokości. Po kilku latach dobudowano

jeszcze 1.200 cel, urządzonych jedna przy drugiej na korytarzu długości 130 metrów, na wysokości 6 pięter. Cele te nie miały żadnego otworu nazewnatr, który możnaby bodaj w przybliżeniu nazwać oknem, światło zaś przedostawało się wyłącznie przez otwór w drzwiach. Nie było tembardziej żadnych urządzeń higienicznych w tych celach, posiadały one tylko ruchomy leżak, przytwierdzony do ściany, który więzień opuszczał, gdy chciał iść spać.

Nieraz zdarzało się, że władze w ta-

kiej celi umieszczali dwu więźniów; oczywiście, gdy leżak był opuszczony, nie mieli oni miejsca nawet na poruszenie się. Z celi wychodzić można było tylko na jedną, najwyższą dwie godziny dziennie, lecz pod koniec tygodnia; w sobotę więc i niedziele więźniowie byli zamknięci w celach; miało to miejsce nawet w poniedziałek, jeśli tego dnia wypadła jakaś święta.

W tym stanie to słynne więzienie przetrwało prawie sto lat, to znaczy do 1914 r. Wtedy to statystyczne dane lekarzy wieziennych tak zaalarmowały dyrektora Sin-Sing, że kazał natychmiast porobić w celach otwory wszędzie, gdzie się dało, ażeby umożliwić w ten sposób dostęp powietrza i światła; prócz tego wszędzie ustawiono aparaty specjalne, mające na celu tepienie grzybka, który stale i we wszystkich celach pokrywał podłogę i ściany.

Więść o stanie więzienia dotarła do opinii publicznej, która się oburzała na to. Wszczęta została zaciepka kampania, której skutkiem było postanowienie zbudowania nowego, bardziej współczesnego urzędowego więzienia, ponieważ przeprowadzenie jakichkolwiek zmian na lepsze było w Sing-Sing niemożliwe.

Nowe więzienie jest już gotowe i w najbliższym czasie ma być przekazane władzom sądowym. Koszt jego budowy wyniósł 5 miliardów dolarów, w której to sumie jest niemal wyłącznie cena materiałów, ponieważ robocizna cała była darmo — nad budową pracowali przecież więźniowie bez udziału robotników. Nowa budowla składa się z siedmiu gmachów, przeznaczonych na więzienie; prócz tego znajduje się tam jeszcze szpital oraz klinika, na której można będzie poddawać obserwacji więźniów, chorych nerwowo czy umysłowo.

W porównaniu z Sing-Sing nowe więzienie stanowić będzie swego rodzaju raj: każda cela posiadać będzie własną toaletę, wodę bieżącą, łóżko, stół, krzesło oraz elektryczne oświetlenie. Około czterystu cel ma okna inne, ciemniejsze, stale będą oświetlone sztucznie, a powietrze dochodzić do nich będzie przy pomocy specjalnych otworów w suficie.

Każdy więzień, zanim zostanie umieszczony w celi, będzie trzymany w ciągu tygodnia pod obserwacją w owej klinice; dopiero na podstawie wyniku badań lekarze wyznaczą mu taką czy inną celę, szpital lub nawet zupełnie oddzielny pokój. Przy tem więzieniu bowiem znajdować się będzie sztab naukowy, którego celem jest prowadzenie specjalnych studiów kryminalistycznych, mających na celu wyświetlenie istotnej przyczyny popełnionych zbrodni oraz sposobu, w jaki należałoby zastosować karę.

Całe to więzienie posiadać będzie 1.763 cele, zupełnie oddzielone jedna od drugiej.

Posiadając z punktu widzenia interesów więźnia szereg zalet, nowe więzienie ma też dla uwieczonych wadę, że jego budowa niweczy wszelkie plany ucieczki. Mury zewnętrzne więzienia mają osiem metrów wysokości; prócz tego zaś gmachy te posiadające osiem wież wartowniczych, których straż uzbrojona jest w karabiny zwykłe i maszynowe.

## Nowe milionowe miasto

Wedle obecnie ogłoszonego sprawozdania miasta Kairu, które w roku 1918 liczyło 790.939 mieszkańców w ciągu ostatniego dziesięciolecia, doszło do liczby 1.064.567 mieszkańców, a zatem jest dosłownie milionowe z nadwyżką. Rdzeń ludności stanowią oczywiście egipcjanie, z obcokrajowców najwięcej jest greków, potem włosów, Anglików i Francuzów.

Przechodząc przez ulice  
rozważaj się uważnie unik-  
niesz kalectwa i śmierci.

## Elektryczność — lekarstwo Nowy sposób leczenia rozpowszechnia się coraz bardziej

Na odbytem niedawno w Londynie kongresie medycznym lekarz niemiecki, dr. Frank Nagelschmidt, wygłosił interesujący referat, w którym przedstawił swą nową metodę zabijania zarazków chorobowych zapomocą elektryczności.

Ponieważ wysoka temperatura chorych jest samoobroną organizmu ludzkiego przeciw bakterjom dr. Nagelschmidt zaczął zastrzykiwać chorym pewne bakterje, które powodując podniesienie temperatury, zabijały tem sa-

mem inne bakterje. Na podstawie tych doświadczeń dr. Nagelschmidt doszedł do przekonania, że wytwarzające wysoką temperaturę bakterje można zastąpić ciepłotą elektryczną.

Zastosowanie tej metody dało niezwykle wyniki: chory, obłożony odpowiednimi elektrodami i przykryty ciepło, po zastrzyknięciu mu do żył roztworu soli — zapobiegającego poceniu się, po upływie paru godzin zaczyna powracać do zdrowia.

## Tancerka z dancingu skazana na więzienie za morderstwo

Rzecz zaczęła się jeszcze w r. 1927. W barze genewskiego Kurhauzu tańczyła zawodowo od r. 1923 rumuńska tancerka Vivilla. W zakładzie owym bawił podówczas, ciężko chory na piersi, 28-letni młodzieniec z bogatej rodziny, niejaki Boissier, a przypadek zbliżył ich oboje do siebie.

I od tej chwili oboje byli, zdawało się, na zawsze związani ze sobą. Vivilla porzuciła zajęcie tancerki i przez pół roku przeżywała na prawdziwą sielankę z Boissierem. On naodwrot traktował ją jak swoją żonę i listy do niej adresował: „Madame Boissier”, chociaż ona nie należała, aby ją poślubił.

Rodzina Boissiera podobno należała na niego, aby zerwał ten stosunek, a wa stworzony przez naleganą rodzinę czy przyjaciół nastroj — przyszło wyznaczenie Vivilli, zrobione ukochanemu, że przyjechała do Szwajcarii za fałszywymi papierami.

Boissier odpowiedział Vivilli, że musi natychmiast jechać do Rumunii, aby uporządkować swe papiery, a dając jej 5 tysięcy franków na drogę, zapewnił, że przyjedzie po nią i zabierze z powrotem do Szwajcarii.

Ale w Rumunii dopędził Vivillę list Boissiera ze stanowczym werowaniem. Tancerka pośpieszyła do Genewy, a chcąc się uchronić przed groźbą wydaleniem, jako niepożądaną cudzoziemką, za 300 franków kupiła męża, obywa-

tela szwajcarskiego, z obowiązkiem, że zniknie zaraz po ślubie.

Jej jednak poszukiwania Boissiera pozostały bezowocne, a listy, pisane do niego, bez odpowiedzi. Wreszcie w maju dowiedziała się, że Boissier znowu stanął w Kurhauzie i że można go znaleźć w tamtejszej restauracji.

Zjawiwszy się więc w restauracji, w której ongiś tańczyła, posłała Boissierowi kartkę, że go prosi, aby wypił z nią kieliszek szampana ku uczczeniu jej urodzin. Boissier odmówił.

Wtedy Vivilla podeszła sama do jego stolika i poprosiła o parę słów rozmowy. Na ponowną odmowę dobyte nagle rewolweru, który zabrała ze sobą, jak powiada, w zamiarze odebrania sobie życia i kilku strzałami położyła Boissiera trupem.

Obecnie rozegrał się proces przeciw Vivilli.

Oskarżona gwałtownie protestowała podczas rozprawy przeciw zarzutom braku serca, czynionym Boissierowi, naodwrot rodzina jego nie tknęła ani słowem przeszłości Vivilli i zeznaniami swemi pomogła do przedstawienia jej jako kobiety, oszalonej pod wpływem rozczarowania w miłości.

Wyrok ostatecznie pogodził wszystkich, a Vivilla, zapytana co ma do oświadczenia wobec skazania jej na 5 lat więzienia, odparła:

— Jedyne, czego domagam się, to jest, abyście mi pozwolili umrzeć.

## Łopaty dla narciarzy w obronie przed lawinami śnieżnymi

Niezwykle śnieżysta zima tegoroczna odznacza się m. innymi ogromną ilością lawin grożących turystom w górach. W Szwajcarii coraz to donoszą o nowej katastrofie, lub też na próżno oczekują turystów, którzy zapewne pogrzebani zostali pod białym całunem śniegów.

W wielu wypadkach zasypanych dałoby się uratować, gdyby starczyło narzędzi do natychmiastowego odkopywania ofiar. Najczęściej bowiem zdarza się, iż tylko część z grupy turystów zostaje zasypanych, towarzysze zaś patrzą się bezsilnie na ich grób pod zwalami śniegu. Może jeszcze żyją pod śniegiem — udawało się bowiem czasami ocucić odgrzebanych nawet po pół godziny — coż kiedy gołymi rękami nie sposób rozdrapać brył śniegu, a zanim

pomoc ze wsi zdołano sprowadzić, zasypani towarzysze już dawno zamarli.

Wobec tego szwajcarscy narciarze poczęli zabierać ze sobą na wyprawy górskie małe łopaty wojskowe. Były one jednak w stosunku do sprawności, za ciężkie i nazbyt długie. Skonstruowano zatem specjalną łopatkę narciarską, z kompozycji aluminium, szeroka na 20, a długa na 24 centymetry.

Łopatka jest dostatecznie silna, by pracować nią w twardym nawet śniegu, waży zaś zaledwie 350 gramów. Normalnie nosi się ją w plecaku położoną wklęsłą stroną na plecach, co podobno znakomicie ułatwia dobre rozłożenie nie sionego ciężaru, na całej powierzchni pleców. W razie potrzeby zaś łopatkę szybko oprawia się na końcu zwyczajnego kiła narciarskiego.



# Łaniucha fenomen psychologiczny

## Uwagi prawnika - psychologa o procesie potrójnego mordercy

W związku ze sprawą Łaniuchy redakcja „Expressu” otrzymała kilkanaście listów. Dwa z nich — najciekawsze — poniżej drukujemy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Kiedy przed kilku miesiącami dokonane zostało morderstwo przy ul. Piotrkowskiej 117 i po pewnym czasie policji udało się schwycić przestępcę, skazano go dziś na śmierć Stanisława Łaniuchę z ciekawości, częściowo ogólnoludzkiej, częściowo zaś zawodowej (jako adwokat), czytałem sprawozdania wszystkich dzienników, dotyczące zarówno morderstwa, jak i wykrycia sprawy. Niejednokrotnie przychodziła mi wówczas myśl do głowy, iż być może, że **prasa przesadza nieco cały ten wypodek i może zbyt wiele hałasu robi się dokoła przestępstwa, które ostatecznie kosztowało życie trojga ludzi, ale przecież takie rzeczy zdarzają się w każdym większym mieście co pewien czas.**

Byłem obecny na procesie Łaniuchy w czwartek od pierwszej chwili, aż do końca, i kiedy przysłuchiwałem się rozprawom, kiedy, jak w jakimś koszmarnym filmie, przesunęła się przed moimi oczyma rzeczywistość, doszedłem do wniosku, że **nie ja mam rację, ale właśnie prasa, która nadała sprawie Łaniuchy tyle rozgłosu.**

Z punktu widzenia kryminalistycznego przestępstwo nie jest ciekawe. Jest to zwykła zbrodnia, a przewód sądowy nie dał żadnych emocjonujących prawnych momentów. Natomiast dla psychologa Łaniucha jest fenomenem i ten fenomen udało się prasie odkryć w sprawie łaniuchy od pierwszego momentu.

Przewód sądowy ujawnił winę, przewód sądowy wymierzył surową sprawiedliwość, ale nie udało się przecieżyć nikomu zajrzeć pod tę czaszkę mordercy, nie udało się wnikać w jego myśli, nie udało się rzucić snopu światła na motywy, które kierowały Łaniuchą, kiedy łapał siękiera głowy ludzi...

Przyglądałem się tej twarzy, kiedy Łaniucha siedział na ławie oskarżonych i zdawało mi się chwilami, że ta twarz zadaje kłam wszystkim psychologom. Ktokolwiekby nagle wszedł na salę i nie wiedział o co chodzi, ten nigdy nie mógłby przypuścić, że oto waży się tutaj losy życia ludzkiego.

Jestem adwokatem, niejedną dziesiątkę lat praktykuję i wiele przestępców kryminalnych przesunęło się przed moimi oczyma. W ciszy gabinetu swego sły szalem niejedno słowo spowiedzi, niejedną łza skruchy w mojej obecności ciekła po policzkach najokrutniejszych przestępców. Widziałem zbrodniarzy w więzieniach i rozmawiałem z nimi w cztery oczy, ale nigdy nie mogłem sobie wyobrazić, że **trzykrotny morderca, trzykrotnie skazany na śmierć, nie zareaguje nawet ani jednym słowem, ani jednym odruchem instynktu samozachowawczego na surowy wyrok sędziego i w ostatniej chwili rzuci cyniczny okrzyk:**

— Niech żyją kobiety!...

Gdyby któryś z wielkich pisarzy, gdyby Dostojewski, ten mistrz w opisie zbrodni, gdyby Bourget, subtelny psychoanalityk duszy przestępczej zmieścił Łaniuchę w ramach swej powieści, wówczas czytaliśmy z zapartym oddechem i po głowie snułyby się nam myśli:

— No, to tak w rzeczywistości być nie mogło!

Istotnie! Na sali sądowej byli prawnicy, byli sprawozdawcy dziennikarscy byli widzowie, ale brak tam było człowieka, któryby potrafił odnotować zbrodnicy fenomen dla jedynej formy,

jakaby go mogła utrwalić — formy literackiej.

Łaniucha w życiu przestępczym jest postacią jedyną i **tylko bardzo wnikliwe oko znawcy duszy ludzkiej mogłoby przeniknąć tę twardą czaszkę, pod którą leżały się łekliwe i krwawe myśli.**

### Ognisty muzyk bił kochankę, a potem — grał jej romanse cygańskie

ŁÓDŹ, 24 lutego.

Stanisław Ślodziński, muzyk kawiarniany, uchodził wśród znajomych za pożądaną serc niewieści. Stwierdzić należy, iż istotnie cieszył się on niesłychanym powodzeniem u kobiet. Wytworne damy, które szalały za ognistym skrzypkiem, dawały mu stale pieniądze, to też Ślodziński miał okresy, kiedy mu się bardzo dobrze wiodło.

Przed kilku laty, gdy począł coraz częściej zaglądać do kieliszka, znalazł się bez pracy. Od tego czasu Ślodziński staczał się już na niziny życia. Nie starał się już bowiem o żadne zajęcia i żył na koszt swej przyjaciółki Antoniny B., która w tym czasie była biuralistką. Ślodziński uważał jednak, że dziewczyna zbyt mało zarabia i począł ją zmuszać do uprawiania nierządu.

Antosia nie potrafiła mu się przeciwstawić i spełniał bez szemrania jego wszystkie rozkazy. Wkrótce już wydalono ją z biura... Ślodziński cieszył się z tego powodu, gdyż mógł już zupełnie otwarcie sprzedawać dziewczynie kochanków.

Trzy lata nieszczęsna Antosia znosiła

najstraszniejsze katusze. Ślodziński, dawny wytorny muzyk kawiarniany, stał się typowym sutenerem... Włóczył się po knajpach w towarzystwie apaszów, bił kochankę, gdy mało zarobiła i zabierał jej zawsze całe pieniądze.

W mieszkaniu ich rozgrywały się ohydne sceny.

Gdy Ślodziński był pijany, bił dziewczynę do utraty przytomności. Antosia leżąc u jego stóp, jęczała z bólu i zalewała się gorzkimi łzami. Ślodziński brał wówczas do ręki skrzypce i grał cygańskie romanse.

Biedna dziewczyna zdecydowała się wreszcie skończyć z tem psim życiem. Pewnego dnia udała się do policji. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Ślodzińskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za sutenerstwo.

Na rozprawie sądowej Ślodziński nie przyznał się do winy. Antosia B. i jej koleżanki zeznawały jednakże bardzo szczegółowo o jego trybie życia.

Sąd skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.

### Ledwo została żoną a już — w czasie uroczystości weselnej — zdradzała męża

Łódź, 24 lutego.

W mieszkaniu Wisintyńskich przy ulicy Gdańskiej odbywała się uroczystość weselna. Najmłodsza córka Wisintyńskich wychodziła zażamąż za Jana Strzeleckiego. Zebrało się kilkanaście osób. Byli to przyjaciele i przyjaciółki państwa młodych, którzy bawili się na całego tembardziej, że gospodarze nie szczędzili im wódki.

W pewnej chwili panna młoda zniknęła z pokoju. Strzelecki, zauważywszy jej nieobecność, wyszedł na kurytarz, myśląc, iż jej się coś stało. W kurytarzu w półmroku dojrzał następującą scenę.

Jego świeżo upieczona żonka spoczywała w objęciach jednego z jego przyja-

ciół. Wacława Lubawy, który szeptał jej z cicha:

— Najdroższa moja... Kocham cię... Nigdy o tobie nie zapomnę...

Strzelecki, który w pierwszej chwili zupełnie osłupiał i nie mógł wydobyć ze siebie ani słowa, krzyknął przeraźliwie:

— A więc tak to wszystko wygląda! Lubawa, ujrawszy młodego małżonka czmychnął na schody. Strzelecki dogonił go jednak i zrzucił go ze stopni, skutkiem czego Lubawa doznał dość ciężkich obrażeń cieleśnych i musiano doń wezwać pomoc lekarską.

Strzelecki został pociągnięty do odpowiedzialności za napad na Lubawę i znalazł się przed sądem, który skazał go na 2 miesiące aresztu.

### Sztuczne oślepienie 2-letniej Wandzi przez matkę — żebraczkę.

Z Warszawy donoszą:

Dwudziestego siódmego stycznia b. r. zatrzymano na Nowym Świecie 21-letnią Stanisławę Wiktorę (Szczęśliwa 4) za żebranie z dzieckiem na rękę.

Oświadczyła hardo, że nie ma zamiaru zmieniać sposobu zarobkowania. Ponieważ włóczęgostwo z nieletnimi dziećmi jest niedopuszczalne, Wiktorakównę odesłano do wydziału opieki społecznej.

Dobroczytna ta instytucja zajęła się przede wszystkim dwuletnią Wandzią. Ubrano małeństwo w czystą bieliznę, wykapano, nakarmiono. Matka otrzymała stały tygodniowy zasiłek na wychowanie córeczki, pod warunkiem, iż nie wyprowadzi jej już nigdy na ulicę.

Zdawałoby się, że wszyscy powinni być zadowoleni z takiego załatwienia sprawy. Tymczasem wczoraj rano funkcjonariusz 10 komisariatu spotkał Wiktorakównę na Nowym Świecie. Zebrała,

pokazując demonstracyjnie małą Wandzię.

Dziecko wyglądało okropnie. Nos od mrożony, zamiast lewego oka wielka ropiejąca rana.

— Litości — zawodziła żebraczka — nie mam na pomoc lekarską...

Policjant zabrał ją do komisariatu, gdzie wyszły na jaw ciekawe szczegóły. Dziecko okazało się zdrowe. Lewe oko miało zaklejone plasterkiem angielskim i wysmarowane kłajstrem. Również i nos był zreżymie ucharakteryzowany na „odmrożenie”.

Gdy żebraczka oznajmiono, że dziecko będzie odesłane do domu wychowawczego, krzyknęła w pasji:

— Szelmy, zabieracie mi jedyne źródło dochodu! Teraz będę musiała najmować cudze bachory!

Wiktorakównę skierowano do sądu grodzkiego, a córeczkę do żłobka.

Psychologia jest dziedziną poznana, zbadaną jeszcze bardzo niedokładnie. Sfera świadomości, wśród której nauka przeważnie operuje jest tylko cienka błonka na bezdennej głębi naszej podświadomości. Któż potrafi wnikać w bezdenną głębię? Któż wytłumaczyć może, jakimi motywami kierował się Łaniucha? Nawet cele, dla których działał nie wydają się być jasne.

Nieulega wątpliwości, że zrozumieniu obowiązującego prawa poczytalność Łaniuchy a więc jego odpowiedzialność jest niezaprzeczalna. Tutaj jednak nasuwa się myśl, że właśnie w punktach styecznych pomiędzy kryminologią a psychologią, a takim punktem styecznym jest przede wszystkim kwestja poczytalności, istniejące olbrzymia dziedziną nierozwiązanych zagadnień, które wiele jeszcze lat rozwiązane z pewnością nie będą.

Oto są wrażenia, które wyniosłem z procesu Łaniuchy wrażenia bardzo silne i na długo nie zapomniane.

Raczej przyjąć itd.  
Prawnik.

Szanowny Panie Redaktorze!

Trudno wyobrazić sobie zbrodniarza bardziej krwawego aniżeli skazany Stanisław Łaniucha. Zaraz po dokonaniu przestępstwa całe miasto było tak dalece oburzone, że zdawałoby się, iż rozewnie sprawce potrójnego morderstwa rzęszuki.

Tymczasem podczas procesu i po procesie wśród moich znajomych zauważyłem, jak gdyby jakiś odruch politowania w stosunku do Łaniuchy. Jeden riaskewał to zasadniczą opozycją wobec kary śmierci, inny zaś występował bardziej zdecydowanie, opowiadając o tem, że w instancji drugiej apelacyjnej zbadano by się o umysłowy oskarżonego.

Myślę że gdyby postawiono adwokata sprawa trwałaby o wiele dłużej i została by skomplikowana. Adwokat z pewnością zażądałby zbadanie poczytalności oskarżonego, a już dzisiaj po wydaniu sprawiedliwego wyroku siedziałby i pisał apelację, powołując się na rozmaite względy kodeksowe. Ja szanuję wydany wyrok i nie będąc, ani fanatycznym zwolennikiem śmierci, ani fanatycznym jej przeciwnikiem — zapytuje wszystkich

— Cobyście powiedzieli państwo, gdy by tak sąd był tego Stanisława Łaniuchę uwolnił od odpowiedzialności pod jakimkolwiek kładz pretekstem i dziś Łaniucha, albo siedziaby w szpitalu warjatorów, albo byłby oddany pod opiekę ojca.

Łaniucha mógłby uciec i z pewnością uciekłby w niedługim czasie, a wówczas rozeszła się po mieście groźna wieść że Łaniucha znajduje się na wolności. Jesteśmy wszyscy pewni, że ten chłopak od razu planowałby jakąś nową zbrodnię może nawet bez żadnego celu i to aby się znów pokazać, aby znów o nim pisano i mówiono. I co wtedy powiedzieli byście szanowni państwo?

Oto jest moja odpowiedź dla tych, którzy dzisiaj deklarują się przeciwko karze śmierci.

Wyrazy szacunku i poważania  
Wyraz szacunku i poważania  
H. L.



# Przez monokl.

## MEZADOWOLONA.

Ninka ogląda po raz pierwszy świeżo przybyłego w dom bracijszka. Patrzy nad krytycznie, a potem powiada:

— Mogłaś mamie dodać parę złotych i kupić większe dziecko.

## NIEDZIELA W LONDYNIE.

Jak wiadomo, w Londynie w niedzielę nie tylko nie wychodzą pisma, lecz nawet teatry, restauracje, kawiarnie, bary są pozamykane. Pewien cudzoziemiec, który nie wiedział o tym zwyczaju, rozprawia ze swą znajomą, Angielką i pyta, co właściwie robić w niedzielę.

— My kobiety — odpowiada znajoma — albo gramy w brydża, albo oszukujemy mężów!

— Może więc pani pozwoli, że jutro (była to właśnie sobota) przyjdę do państwa?

— Bardzo chętnie, drogi panie. Proszę jednak niezapominać, że ja nie gram wcale w brydża.

## POLECENIE.

— Zanim panienkę zaangażuję jako kucharkę, musiałaby mi panienka pokazać świadectwo z 5 lat.

— Niestety, proszę pani, nie mogę dać tego świadectwa — wszyscy członkowie tej rodziny pomarli na otyłość.

## UDOBRUCHANY MAŻ.

— Nie gniewaj się mój drogi, ale Andzia przypała pleceni. Dostaniesz za to mocnego całusa.

— Maż: — Dobrze. Zawołaj Andzię.

## PRAWIE BEZ ZMIANY.

Stary wujaszek do młodej mężatki:

— No powiedz, czy nie jesteś szczęśliwą po Hubie. Przecież cały tryb życia się zmieniła.

— E. wujaszku, nic się prawie nie zmieniło, przedtem czekałam godzinami, aż Jan sobie pójdzie, teraz czekam godzinami, aż przyjdzie...

## ZNAKOMITY RÓD.

— Czy ma pan jakich znakomitych przodków?

— Tak jest. Jeden z nich był słynnym admirałem i dowodził flotą całego świata.

— Niemożliwe! A jak się nazywał?

— Noe.

## UPRZYMJY.

To nadzwyczajne, jak bardzo pani jest podobna do swej babki.

— A czy pan znał moją babkę?

— Nie, lecz i bez tego wiem przecie, jak wygląda stara kobieta.

# Hallo! Tu radjo!..

## NIEDZIELA, 24 LUTEGO.

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry wileńskiej. 11.56 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 14.00 — 15.00 Odczyt 15.00 — 15.15 Komunikat meteorologiczny. 15.15 — 17.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. 17.30 — 17.55 Odczyt p. t. „O kształceniu uczuć obywatelskich. 17.55 — 18.20 „Z przeżyć i dziejów narodu” wygł. prof. Henryk Mościcki. 18.20 — 19.00 Audycja ludowa. 19.20 — 19.45 Odczyt z cyklu „W krajach półkuli północnej, sfinksów i piramid” p. t. „Meczety Kairu”. 19.45 — 19.55 Nadprogram i komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu. 20.30 — 21.10 Koncert wieczorny. 21.10 — 21.25 Kwadrans literacki. 21.25 — 22.00 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 — 22.05 Komunikat lotniczo-meteor. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty policyjne, sportowe i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

## Wynalazek pałeczki dyrygenckiej

Datuje się z czasów króla francuskiego Ludwika XIV-go i jest dziełem dyrygenta jego orkiestry nadwornej, Jean Baptiste Lully'ego. W owe czasy dyrygent wybijał takt nogą, co dawało się we znaki i powodowało znaczne znieczenie fizyczne. Aby go uniknąć, Lully wpadł na pomysł wybijania taktu odpowiednio ciężką laską. Podczas pierwszej próby tak się rozochocił i z taką wérwą uderzał laską o podłogę, że niebacznie uderzył całą siłą laską — swoją własną nogę. Niefortuna niewąga skończyła się dla wynalazcy pałeczki dyrygenckiej tragicznie: od uderzenia wywiązała się gangrena i przed dokonaniem operacji Lully zmarł.

## Z ciężkich dni Łodzi



„Ogonek węglowy”

## Zdrowość wśród sfer robotniczych Starania głównego inspektora pracy w kierunku jej podniesienia

Łódź, 27 lutego.

Z Warszawy nadchodzi wiadomość, która — specjalnie dla Łodzi jako dla miasta fabrycznego — jest wielce doniosła. Mianowicie główny inspektor pracy zwrócił się do wszystkich inspektorów pracy o współdziałanie z kasami chorych w zakresie podniesienia zdrowotności w masach robotniczych.

Robotnicy młodociani, zanim zostaną przyjęci do pracy, muszą być zbadani przez lekarza, celem stwierdzenia czy praca proponowana nie przekracza siły młodocianego.

W dużych ośrodkach przemysłowych a więc w pierwszym rzędzie — w Łodzi, będą powołani do tego specjaliści lekarze kasy chorych wyznaczają specjalne godziny, w których będą młodociani robotnicy badani.

Badania te będą dokonywane według jednolitych metod na terenie całego państwa.

Pozatem w poszczególnych więk-

szych miastach i większych ośrodkach przemysłowych będą ustalone punkta ambulatoryjne, do których mogą być skierowani młodociani, kobiety i dorośli robotnicy już pracujący, na skutek skierowania ich przez inspektorów pracy o zbadanie lekarskie przez kasę chorych.

Badania te będą miały na celu zapobieganie powstawaniu nowych chorób zawodowych u robotników, zatrudnionych w gałęziach lub w rodzajach pracy szczególnie niebezpiecznej.

Okólnik podaje szczegółowe wyliczenia gałęzi przemysłu lub rodzajów pracy, gdzie takie badania należy przeprowadzać.

Niewątpliwie zarządzenie to przyczyni się z czasem do podniesienia poziomu zdrowotności wśród mas robotniczych, należy więc je — zwłaszcza z punktu widzenia proletariackiej Łodzi — powitać jako wysoce pożądane.

Alf.

## Uczciwi bandyci czyli przygoda odważnego jubilera

Jeden z największych jubilerów, w Hamburgu M. Wampe padł ostatnio ofiarą śmiałego włamania.

Następnego dnia po kradzieży umieścił on we wszystkich gazetach następujące ogłoszenie:

Winszuję panom włamywaczom wspaniałego sukcesu. Proponuję kupno skradzionej biżuterji i zgadzam się zapłacić cenę wyższą niż ktokolwiek inny. Proszę panów o zawiadomienie mnie w jakim naturalnym miejscu możemy się spotkać i załatwić naszą transakcję. Policja nie będzie zawiadomiona.

W dwadzieścia cztery godziny później zadzwonił telefon i M. Wampe podszedł do telefonu:

— Hallo to p. Wampe? Tutaj dwaj włamywacze. Czekamy na pana o piątej w lasku 5 minut od dworca, przy chatce na brzegu jeziora. Wampe wahał się z początku, lecz kiedy telefonujący dali mu dokładny opis skradzionych biżuterji, zgodził się. W kilka godzin później wyjechał sam zabrawszy ze sobą potrzebną sumę pieniędzy.

Opowiadał później znajomym, że podczas całej podróży nie czuł się jednak zupełnie dobrze.

Kiedy zbliżył się do chatki, dwóch dystyngowanych panów pozdrowiło go

uprzejmie a nawet z pewnym szacunkiem.

— Mamy honor mówić z p. Wampe? Jesteśmy zachwyceni ze spotkania. Pan nam wieszował w ogłoszeniu naszego sukcesu, my panu winszujemy odwagi. Dobrze pan zrobił nie zawiadamiając policji, ponieważ za temi krzakami jest kilku naszych towarzyszy gotowych na wszystko.

Przy świetle latarni bandyci wzięli p. Wampe klejnoty starannie zawinięte w bibułki. Jubiler zauważył, że brak jest kilku kamieni. Złodzieje, nie przyznali się do tej nowej kradzieży, obiecali odnaleźć je i zwrócić właścicielowi.

Następnie odbył się handel. Paserzy płać zwykle 5 proc. wartości. P. Wampe dawał 15 proc., ale złodzieje wymagali daleko więcej. Dopiero wówczas kiedy przekonali się, że ich klient ma tylko 4.500 marek przy sobie zgodzili się i towarzyszywo rozchodząc się podało sobie po przyjacielsku rękę.

Na drugi dzień p. Wampe złożył wizytę jeden z urzędników policji kryminalnej i poprosił o wyjaśnienia. Ten zaś odmówił, tłumacząc że słowo honoru obowiązuje w każdym wypadku.

## TEATR KAMERALNY.

### „Murzyn warszawski”.

Komedia Stonimskiego „Murzyn Warszawski” dana będzie dziś o godzinie 5 po południu po cenach znizowanych oraz we środę wieczorem.

### „Kokoty z towarzystwa”

Pełna aktualnej satyry i dyskretnego humoru angielska sztuka F. Londale'a „Kokoty z towarzystwa” znalazły i w Łodzi, podobnie jak w Warszawie, głośny oddźwięk. Komedia dana będzie dziś wieczorem, jutro t. j. w poniedziałek i we wtorek.

## TEATR W SALI GEYERA.

Arcykomiczny wcdewil „12 żon Jafeta” wywołujący bezustanny śmiech i brawa urozmaicony wielce piosenkami, tańcami i ewolucjami, grany będzie nieodwołalnie dziś o 4.20 pp. i 8.20 wiecz. ostatnie dwa razy. Bilety do nabycia w kasie na miejscu.

## ARABAT.

Dzisiaj w niedzielę dwa przedstawienia programu p. n. „Maskarada”, cieszącego się niesiabnącym powodzeniem od szeregu tygodni. Początek dzisiejszych przedstawień o godzinie 7.45 (cały pop.) i 10 wiecz. (ceny zwykle). Kasa czynna od godzin 6-ej wiecz.



## Autor podczas premiery

czuje się jak na ławie oskarżonych...

## Wywody Edgara Wallace'a na temat przeżyć dramaturga

Edgar Wallace, głośny autor wielu powieści oraz sztuk sensacyjnych, znany również łódzkiej publiczności ze sceny naszego teatru Miejskiego, opowiada na łamach londyńskiego tygodnika teatralnego „Theater-Weekly” o wrażeniach doświadczanych przez autorów podczas premiery ich sztuk.

„Premiera — pisze p. n. Wallace — jest dla autora świętem i... nie żartuję jednocześnie. Niewielu wśród dramaturgów zachowuje się wobec premiery obojętnie.

Do takich należał, n. p. Oscar Wilde, z obecnych Shaw zachowuje się wobec premier sztuk swoich dość indyferentnie. Ale taki n. p. Aleksander Dumas ojciec był w takich razach formalnie — niebezpieczny...

Sardou miał zwyczaj, że nie ukazywał się wcale w teatrze feralnego wieczora, ale w wielkim podnieceniu oczekiwał wieści po każdym akcie, nadsyłanych mu przez gońców z teatru.

Pinero błąkał się po ulicach, wielu autorów oszałamiało się w tem, oczekując jakiego przyjęcia, zazna ich dzieła... Jeden z kolegów moich, którego nazwiska nie wymieniam, ponieważ prosił mnie o to, kreci się podczas premiery sztuk swej w pobliżu teatru i od czasu do czasu dowiaduje się tylko u portjera, „jak tam idzie”...

Podobno Dickens podczas premiery swego dramatu „Oliver Turist” ułożył się wygodnie w łóżu swej na podłodze i — zasnął... Wiele współczesnych autorów posyła swe małżonki do teatru, same zaś czekają w domu z niecierpliwością na wiadomości telefoniczne i dopiero pod koniec widowiska zjawiają się w teatrze, albo też — nie zjawiają się...

Cóż dziwnego — kontynuuje Wallace swe wywody — że premiera szarpie tak nerwy nieszczęsnego autora? Wądomo przecie jak bardzo kapryśna jest publiczność premierowa. Każdy przeciętny widz usposobiony jest wobec nowej sztuki bardzo sceptycznie, uważając zgóry, że napewno jest ona — „diabła warta”... W dodatku — traktując rzecz psychologicznie — każdy widz uważa się na premierze za sędziego, powołanego do ferowania wyroku...

Prawda jest, że dobre, prawdziwie dobra sztuka należy do rzadkości, ukazując się w ogólnej powodzi utworów teatralnych, tylko raz na kilka lat, nic dziwnego więc, że publiczność zachowuje się na premierach tak sceptycznie. Tembardziej jednak nie trzeba się dziwić autorowi, jeżeli w dniu premiery czuje się tak, jakby siedział na ławie oskarżonych...

## Karnecik teatralny

### TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza premiera 4-aktowej bajeczki dla dzieci J. Warneckiego p. t. „Cudowny pierścień” będzie prawdziwą atrakcją dla naszych najmniejszych.

Barwne widowisko to, pełne wesołych sytuacji, humoru i werwy, przepłócił reżyser K. Tatariewicz mnóstwem tańców i aktualnych śpiewek. Pomysłowe i stylowe dekoracje stworzył K. Mackiewicz.

Ceny najniższe. Na każdy bilet osoba dorosła może wprowadzić jedno dziecko do lat 8-miu bez płatnie lub dla dwojga kupić jeden bilet.

Ostatnie przedstawienia „Pygmaliona” odbędą się dziś o godzinie 4 po południu i w środę wieczorem po cenach popularnych.

### „Hinkeman”

grany będzie dziś wieczorem po cenach normalnych znizowanych.

### TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o godzinie 4.20 pp. i 8.20 wiecz. oraz od jutra codziennie o 8.20 wiecz. „Romeo i Julia”. Bilety w cenie od 80 gr. do 3 zł. sprzedają kasy teatru.



Najwybitniejszy utwór  
dramatyczny

Największego naszego  
pisarza

STEFANA  
ŻEROMSKIEGO

# PONAD ŚNIEG

wkrótce w kinie „Splendid”

Grand - Kino

Uzyskajcie dn następnym

Początek seansów o godzinie 12-iej w poł.  
Ceny na 1 seans od 50 gr.

Klejnot twórczości POLI NEGRI w łabędziej pieśni miłosnej pod tyt.

## „MIŁOSTKI AKTORKI”

Mistrzyni miłości POLA NEGRI grała wspaniale komedje miłości, aż do chwili kiedy pokochała prawdziwie.  
Ostatni amerykański wielki film POLI NEGRI.

### Różne dziwne szkoły

Szkoła o dziewięciu miesiącach wakacji. — Szkoła jeżdżąca. — Szkoła domowo-rodzinna. — Szkoła z jednym uczniem. — Szkoła bez nauczyciela, budynku i nauki. — Szkoła zbrodniarzy. — Najdziwniejsza szkoła.

Nasze pojęcie o szkole jest do pewnego stopnia złożone, a mianowicie szkoła, to w naszym rozumieniu *nauczyciel, uczniowie i budynek szkolny*. Gdzie jednego z tych pierwiastków niema, tam właściwie niema szkoły.

A jednak zapatrywanie to nie jest słuszne i właśnie poniżej wykazemy, że istnieją *szkoły bez nauczycieli, nauczyciele bez uczniów, a jedni i drudzy często bez budynku szkolnego*, a jednak w każdym z tych wypadków słusznie można mówić o szkole.

Młodzież wszystkich narodów pierwotnych dorasta, kształci się i uzyskuje potrzebne dla nich wykształcenie bez zawodowego nauczyciela i bez zorganizowanego budynku szkolnego.

U nas mówi się o *ochodzeniu do szkoły*, t. zn. normalnym zjawiskiem jest to, że młodzież kształcąca się w pewnych porach gromadzi się w danym budynku, gdzie pobiera naukę i ćwiczy się w różnych przedmiotach. Ale np. u *Laponczyków* w rzecz taka okazała się nie możliwa, gdyż władze odrazu spostrzegły, że laponiśkie dzieci tak żyły się i tak zależa od *koczowniczego trybu życia swej rodziny*, mieszczące się w przenośnych namiotach, że w obszarach tych nie można było zorganizować *chodzenia dzieci do szkoły*, lecz przeciwnie *szkoła musiała przynieść tam do dzieci*, a wobec warunków klimatycznych bardzo niekorzyst-

nych, poprzestać na tem, co było możliwe. Rezultatem tego było, że *nauka trwać tam może nie więcej, jak 2 do 3 miesięcy w roku*, wobec czego wakacje mają uczniowie w Laponji 9 do 10 miesięcy.

Podobne zjawisko *chodzenia szkoły do dzieci* istnieje także w niektórych częściach Austrii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, mianowicie w formie *wędrownych szkół kolejowych*, które mieszczą się w wagonach i po spędzeniu jakiegoś okresu czasu w danym miejscu przenoszą się na inne, gdzie znów na czas jakiś gromadzą swych adeptów.

We Francji i Niemczech władze daremnie usiłują rozwiązać zagadnienie *szkoły dla Hiszaków*, którzy wraz z rodzinami znaczną część roku spędzają czy to na tratwach, czy to na statkach rzecznych, a tylko na zimę, gdy żegluga zupełnie ustanie — *co się nieraz przez kilka lat z rzędu nie zdarza* — osiadają na stałe przez jakiś czas w pewnym miejscu. Ponieważ w Niemczech wszystko musi mieć swój paragraf, przeto ustawa szkolna niemiecka załatwia to w ust. 43, który prosto *miąnuje rodziców nauczycielami* takiej „rodzinnej szkoły”, podlegającej w zasadzie kontroli państwowej. Jako pewnego rodzaju dowód istnienia nauczyciela i szkoły bez uczniów wymieniają w Niemczech pewną wysepkę na morzu Północnym, która zorganizowała

### Oryginalny uczony

Nudzi się on w towarzystwie uczonych

„Nudzę się w towarzystwie uczonych” — oświadczył laureat Nobla w dziedzinie medycyny, znakomity lekarz francuski, doktor Charles Nicolle, którego badania w dziedzinie tyfusu, trachomy, gorączki „dengue”, oraz grasującej obecnie grypy, wywołały szczególne uznanie w świecie lekarskim.

Mieszka on stale w Tunisie i na tamtejszej stacji Pasteura prowadzi najstarszą na świecie hodowlę najrozmaitszych mikrobów chorobliwych, badania nad którymi tak wielką pomoc przynoszą cierpiącej ludzkości.

Wielki ten uczony twierdzi o sobie: „Właściwie nie urodziłem się na uczo-

nego, mam w sobie za wiele fantazji, za wiele pragnienia niezależności. Szczerze mówiąc, nudzę się zawsze serdecznie w towarzystwie uczonych i nie wiem, o czym mógłbym z nimi mówić. Nigdy nie byłem członkiem paryskiego Instytutu Pasteura, a prace moje mogłem prowadzić tylko dzięki temu, że uskuteczniłem je tu, w Tunisie, zdala od wszystkich uniwersytetów, instytutów i akademii”.

Znakomity uczony ma obecnie sześć dziesiąt dwa lata i czuje się znakomicie, poza badaniami medycznymi oddając się z zapałem pracy powieściopiskarskiej, której owocem jest cały szereg oryginalnych powieści.

własne szkolnictwo, a le w pewnym czasie prócz jednego ucznia, którym był mianowicie syn samego kierownika szkoły, nie miała żadnego adepta.

Jako oczywisty dziwoląg i karykaturę szkoły w ścisłym znaczeniu, trzeba jednak wymienić wszelkich stopni „szkoły” wlamywaczy, pajęczarzy, kieszonkowców, nożowców i innych przestępców, którzy właściwie nie mają ani nauczycieli ani budynku, a tylko nieszcześliwych adeptów, podobnie, jak „szkoły” kabalarek, wróżbiarek, spirytystów, jasnowidzów i t. d.

Osobnym typem mało zresztą uchwytnym, są te niejako zawodowe szkoły np pomocników murarskich, stolarskich i innych robotników niefachowych, którzy

tylko *praktycznie wykonując przez szere lat pewne prace, dochodzą do pewnej biegłości i znajomości sposobów, środków i właściwego wykonywania danej pracy*. Nikt tam nie udziela teorii, niewiedzą jak określić miejsce tej nauki, a jednak istnieje ona i jest nabywana przez adeptów, którzy właściwie nie uważają się za uczniów.

Pod każdym względem najdziwniejszą, najkonkretniejszą, a jednak zarazem najnieuchwytniejszą jest ta szkoła, którą nazywamy *szkołą życia*. Trwa ona ciągle i uczy i nauki jej nikt jeszcze nie wyzerpał. Kto w niej właściwie jest nauczycielem, a kto uczniem i gdzie się ta szkoła odbywa?

Andrzej Radecki.

## SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

22)

— „Rozstanie to prawie zgon, zgon prawie dla ukochanych...” — płynęła melodyjna pieśń z pierwsi Zosi.

Reiss oparty o filar nie spuszczał oka z Obłockiej. Od czasu do czasu wodził oczyma po sali. Obserwował zachwyty słuchaczy dumny ze swej narzeczony.

Zosia skinęła głową. Ostatnie akordy akompaniamentu Felsza zagłuszyła burza oklasków.

Zosia miała lzy w oczach. Przyjaciółki i koleżanki obcałowowały ją serdecznie.

— Brawo! Brawo! Takiego materiału nie wolno marnować! — wołał Milischer, podchodzący do Zosi i ściskając jej małe rączki. — Umyslnie przytrzymał je dłużej, aby uniemożliwić gratulacje Reissowi stojącemu tuż obok. — Panie Felsz! Akompaniament bardzo dobry — chwalił Milischer.

Felsz zadowolony dziękował za pochwałę muzycznego słuchacza.

Reiss skorzystał z chwili, gdy Zosia pozostała sama, ujął ją delikatnie pod ramię i wyprowadził do zimowego ogrodu.

W drzwiach Zosia się obejrzała, jakby chciała sprawdzić, czy ktoś ich ob-

serwuje. Towarzystwo zajęte było sobą i nikt na wychodzącą parę nie zwrócił uwagi.

Tylko Felsz jednym krótkim spojrzeniem, przez mgnienie oka obserwował parę, a gdy już miał się spotkać ze wzrokiem Zofii, powoli skierował obojętny wzrok, na trzymaną w dłoni papierośnicę, skąd wyjął fajeczkę bursztynową i umleścił w niej papierosa.

Felsz widząc podchodzącego Korka, szybko wyminał go, wpadł do bufetu, wychylił pro forma kielich wina i przez boczne pokoje i wyjścia służbowe wyszedł do ogrodu.

Po chwili z za krzaka krótko strzyżonej niskiej jodły obserwował Zofie i Reissa, którzy usiedli na sofce w ciepłarni, pośród dwóch palm w donicach.

Felsz ciekaw był jak daleko został wyparty jego przyjaciel Gul z serduszka Zosi. Miał w tem pewien cel, zresztą ulubioną jego rozrywką było podpatrywanie zakochanych, zwłaszcza mężczyźni interesowali go w takich sytuacjach. Zakochane kobiety, oddające się bez zastrzeżeń, znał z własnych przeżyć romantycznych.

Początkowo młodzi rozmawiali dość długo, tak długo, że Fred poczuł prze-

mujaące zimno i podniósł kołnierz smokingu. Reiss starał się możliwie zbliżyć do Zosi i dość niezręcznie manipulował prawą ręką, usiłując objąć kibić Zosi. Dziewczyna natomiast stale przesuwiała się prosto w prawo, unikając czułości zakochanego.

— Małpa! — powiedział szeptem do siebie Felsz, którego ta scena bawiła niezmiernie.

W pewnej chwili Reiss sięgnął do bocznej kieszeni i wyjął stamtąd średnich rozmiarów pudełko.

Przed oczyma Felsza błysnął przed cudowny podwójny sznur pereł, który Reiss zawiesił Zosi na szyi, całując ją delikatnie w skroń.

— Drogo płaci, mógłby już kien zarzykować coś więcej — żartobliwie mruzczał Felsz.

Zosia zdjęła pereł i złożyła je w futerał. Powstali i przeszli w głąb pałacyku.

Felsz postanowił wrócić. Odwrócił się i stanął jak wryty.

Przed nim stał Milischer.

Felsz nie należał jednak do ludzi, którzy łatwo tracą rezon.

Z punktu zaczął odgrywać rolę wielce strapionego, złamanego na duszy, rozczarowanego. Potrafił przy tem po mistrzowsku błędnąć na zawołanie, a że zmarzył porządnie, więc nie przyszło mu to z trudnością.

— Pan drzy cały — powiedział Milischer, obejmując Felsza.

— Przecież zimno — udając belkot powiedział Felsz.

— Nie trzeba się przejmować — tłumaczył Milischer głosem pełnym wzniosłości, wciągając Felsza do słonki kuchennej.

— Przykro to jednak, gdy się widzi, jak szybko kobieta zapomina i wyrzuca z serca drogiego mi przyjaciela — łgał Felsz bezczelnie.

— Myślałem, że pana dotknęło to osobliście odpowiedział nieco rozczarowany bankier.

— Prawie że obojętnie, gdyż czuję i myślę za niego. Wcale pan nie wie, jak zżyliśmy się ze sobą odpowiedział Felsz poprawiając w lustrze garderoby swą zdeformowaną nieco krawatke.

— Przybłądł pan jednak mocno, może trochę koniaku? — zaproponował Milischer.

— I owszem — odpowiedział Felsz, gdy wszedł do pustej w tym momencie jadalni.

Felsz zrećnie powoli przychodził rękoma do siebie, choć wciąż jeszcze siedząc na kanapie ze zwieszoną głową, udawał pogrążonego w myślach.

— Pijmy, panie Milischer, to niezawodny środek na wszelkie strapienia — zawołał Felsz i począł napełniać kieliszki, gdyż chciał mu już zacząć opiekę bankiera i czuł, że długo komedji grać nie potrafi.

Zresztą miał teraz pilne sprawy do załatwienia.

Przedewszystkiem należy dobrze dopilnować gdzie Zosia siewna drogocenne pereł.

Po kilku kieliszkach Felsz uprawniony był do dawnej werwy, humoru i beztroski.

— Gdzieś ty zginał? — pytano zewsząd Freda. Gdy ukazał się na sali.

— Miałem ważną konferencję z panem Milischerem — odpowiedział z uśmiechem Fred.

(D. C. n.)



**SPLENDID**

Dziś i dni następnych.

II. muz. pod batutą A. Czudnowskiego.  
— Początek o godzinie 12-ej w poł. —

Wielki film ze złotej serji obrazów wytwórni „SOWKINO“ w Moskwie

**KOZACY**

według powieści **Lwa Tolstoja**  
HRABIEGO

Wielki dramat erotyczny w 10-ciu aktach. — Główne role odtwarzają znani artyści teatru artystycznego w Moskwie. — Obraz ten jest naturalnem odzwierciedleniem prawdziwej duszy kozackiej. — Film pełen nastrojowych momentów. — Cudowne malownicze krajobrazy Kaukazu oraz jego życie i obyczaje. — Dzieło to sfilmowane zostało przez zjednoczone wytwórnie rosyjskie ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin nieśmiertelnego filozofa i pisarza rosyjskiego **LWA TOLSTOJA**.

— Od godziny 12-ej do godziny 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł. —

**CASINO**

Dziś i dni następnych.

Początek o g. 12 w poł.

Osnuty na tle świetności dworu ostatnich carów i grozy podziemnej roboty rewolucjonistów, potężny dramat miłosny oficera, staczającego walkę między honorem a miłością kobiety

**ADJUTANT CARA**

W roli głównej niezapomniany bohater „Tajnego Kurjera“

**IWAN MOZZUCHIN**

oraz najpiękniejsza z najpiękniejszych wiosek

**CARMEN BONI**

Tytułowa rola tego wstrząsającego szlagieru ekranowego, dzięki swemu rycersko-romantycznemu charakterowi, pozwala Mozzuchinowi na wykazanie swej niezrównanej maestrii w najdoskonalszem oświetleniu.

Ilustracja muzyczna w połączeniu chóru artystycznego pod batutą p. LEONA KANTORA.

— Od godziny 12-ej do godziny 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł. —

**LECZNICA**

lekarzy specjalistów przy Górnym Ryuku  
**Piotrkowska 294, 22-80**  
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.  
Porada 4 zł.

**Porada dentystryczna i wenerologiczna**  
dla chor. skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej  
**3 ZŁOTE**

**Tańców nowoczesnych**

udziela w prywatnym mieszkaniu, ulica Gdańska 9, tel. 66-93 i w szkole swej Wschodnia 57 dypl. naucz. **H. HENRYKOWSKI**  
w asystencji zagr. mistrza. Lekcje w grupach i pojedynczo.

**Tańców najnowszych**

udziela prywatnie i w szkole, pojed. i w kompletach  
dypl. nauczyciel **B. Libowicz**  
Łódź ul. Sienkiewicza 15, fr. I p  
informacje codziennie od 11 r. — 10 w.

**WIELKI PRZEDŚWIATECZNY wybór OBRAZÓW**

religijnych i rodzajowych oraz LUSTRA i oprawa PORTRETÓW  
Własna pracownia **RAM** wykonuje zamówienia natychmiast.  
**A. Przybycin, Łódź**  
Konstantynowska 32 róg Gdańskiej  
Na żądanie **NA RATY!**

**POSZUKUJE** pokoju przyzwoicie umebłowanego, z pościelą, usługą i oddziel. niem, niekrepującem wejściem. Oferty do adm. „Republiki“ sub „A. B.“

**Na raty od 5 zł. tygodniowo!!**

**Garderobę męską, damską, Obuwie, bieliznę wszelką, Kołdry, oraz różne towary.**

Ceny konkurencyjne. — Jedyne najtańsze źródło zakupu

**„DOMRAT“**, Zawadzka 7.

Dziennie do 25 zł.

może zarobić pobocznie każdy, nawet kobieta łatwa praca (siedząc nawet przy biurku) w ciągu 2-3 godzin. Najszczerze niezwłocznie pod adresem: Wydziałnictwo „Aufbau“ Berlin Nr. 4.

**Doktor P. Klinger**

choroby weneryczne, skórne i włosów  
**ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.**

Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12, Oddzielną poczekalnia dla pań. Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

**CHCESZ** otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterji rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwa żądajcie prospektów.

**MECHANIK** do rowerów, wykwalifikowany, z dobrimi referencjami potrzebny. Adres: Poznański, Sienkiewicza Nr. 39.

**POKOJU** z kuchnią poszukuje od zaraz. Oferty sub „F. P. 79“.

**ROWERY** małe (22-26) używane kupię ewent. zamienię na duże. Poznański, Sienkiewicza 39, telef. 78-44

**WYRÓB** różnej męskiej, damskiej, dziecięcej bielizny pościelowej, podpiak, itp. oraz opalową i batystową z ręcznego i maszynowego haftu, firanki kapy, stopy, etaminowe i filc. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. M. Redlich, Łódź, Nowomiejska 4, w podwórzu, lewa oficyna, II wejście, II piętro, m. 43. 24

**MALUJE** chustki i apaszki. Wielki wybór chustek artystycznie haftowanych. Na dogodnych warunkach. Sienkiewicza 52, m. 37.

**POLISY AMERYKANSKIE**  
Tow. „New - York“ znacznie redukuje płace przy polubownem załatwianiu nowych spraw, z którymi wobec tego proszę zgłosić się do mnie przed 1 marca. Przyjmuje od godz. 4 do 6. Sz. Goldman, Wschodnia 36. 24

**WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!**

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sadach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

**BIURO „POMOC PRAWNO - HANDLOWA“**

Warszawa, Nowy-Swiat 28, Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni.

**Placu**

do wydzierżawienia  
poszukuje się w bloku Nowo-Targowa—Południowa—Zagajnikowa—Narutowicza.  
Oferty sub. „Plac“ do adm. „Republiki“

**ABAŻURY** i kwiaty sztuczne wykonuje z własnego i powierzzonego materiału b. pracow. firmy A. Woelffle. Ceny przystępne. Robota wykwalif. Irena Schmidt, Łódź, Nawrot 13, prawa oficyna, m. 20.

**JEDYNY SPECJALNY (OD 1863) EGZYSTUJĄCY ZAKŁAD KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY**  
WYDZIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE  
**UL. NARUTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.**

**Doktor Wołkowyski**  
Cegielniana 25, Telefon 26-87  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-9 w niedz. i święta 1-2

**Dr. S. Lewkowicz**  
Chor. skórne weneryczne i płciowe  
Kons tantynowska 12, Tel. 55-52  
Przyjmuje od 10-11 od 6-8. Dla pań od 4-5. Dla niezamożnych **CENY LECZNIC**

**Lekarz - dentysta F. Horowicz**  
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 7-7

**Dr. med. Lubicz**  
Cegielniana 43, Tel. 41-32.  
**powrócił**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w. Dla pań od 3-5 oddzielną poczek

**Dr. med. Niewiażski**  
specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5, Tel. 59-40  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9. Oddzielną poczekalnia dla pań.

**NA RATY** Pogotowie Elektryczne telef. 70-17.  
Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa Piotrkowska 51 tel. 21-23. Godz. przyjęć 3-7.

Cała Łódź wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w Zakładzie tapicerskim **B. ci Gabałów**  
Nawrot Nr. 8, otomany, tapczany, fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne.

**Pogotowie Elektryczne** telef. 70-17.

Lekarz-Dentysta **B. Markus-Nusbaumowa** Piotrkowska 51 tel. 21-23. Godz. przyjęć 3-7.

**Numaczenia** we wszystkich językach **przeprisywania**  
Tanie i szybko  
Biuro: Piotrkowska Nr. 93, m. 9 front





# Pierwsza olimpiada w Polsce

## W czasie powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu odbędzie się olbrzymia rewja wszystkich sportów

Od kilku lat przygotowywana powszechna wystawa krajowa w Poznaniu, której otwarciu nastąpi na wiosnę, będzie również olbrzymią rewją sportową, skupiającą niemal wszystkie galezie sportu.

Twórcy tej olbrzymiej imprezy pomysłili o budowie specjalnego stadionu oraz urządzeń pomocniczych, co umożliwi przeprowadzenie zawodów niemal w wszystkich galeziach sportu.

Zobaczmy zatem jak przedstawiać się będzie program owej małej olimpiady pierwszej nawiasem mówiąc na ziemiach polskich.

Organizatorowie bardzo słusznie dali na początek programu zawody hipiczne, wiedząc, iż nic lepiej nie stworzy uroczystości sportowych, niż wypróbowany kunszt naszych jeźdźców.

Szczegółowy program pierwszej na szeroka skalę zakrojonej olimpiady sportowej w Polsce, przedstawia się następująco:

**Hipika:** 17, 18, 21, 23, 25 i 27 maja — międzynarodowe konkursy hipiczne: 19, 21, 24, 25 i 27 czerwca — krajowe konkursy hipiczne; 23, 24, 25 i 28 września — zawody o mistrzostwo armii; 15 — 26 czerwca — turniej krajowy polo; 15 — 21 lipca — turniej międzynarodowy polo; 6 — 10 sierpnia i 12 — 27 września — turnieje krajowe; 25 lipca i 22 września — pokazy i premiowanie koni do polo; 27 lipca i 27 września — licytacja koni na polo.

**Hokej na trawie:** 26 maja mecz międzymiastowy Poznań — Gdańsk; 23 lipca pierwszy w ogóle nasz mecz międzymiastowy w tej dziedzinie sportu Polska — Czechosłowacja.

**Kolarstwo:** 23 czerwca zawody sezonowe o mistrz. województwa poznańskiego; 14 lipca mistrzostwa szosowe Polski.

**Pływanie:** 14 lipca zawody długodystansowe; 25 sierpnia pierwszy mecz międzymiastowy Polska — Belgia. Zaznaczyć należy, iż z Belgii pochodzili nasi dotychczasowi trenerzy.

**Strzelectwo:** 30 i 31 maja. Zawody o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego; 12, 13, 14 lipca narodowe zawody strzeleckie.

**Szermierka:** 1 sierpnia pierwsze w Polsce międzynarodowe zawody szablów. Przypominamy, że nasz zespół szablów zajął na Olimpiadzie w Amsterdamie 3-cie miejsce.

**Lekka atletyka:** 5, 6 i 17 lipca mistrzostwa Polski panów, 11 sierpnia bieg na przelaj o mistrzostwo Armii, 17 i 18 sierpnia wojskowy mecz międzymiastowy, 13 i 14 sierpnia mistrzostwa armii, 31 sierpnia i 1 września mistrzostwa Zw. Strzeleckiego 14 i 15 września mistrzostwa akademików, 7 i 8 września mecz międzymiastowy z Włochami lub Czechosłowacją.

**Automobilizm:** 27 lipca raid gwiazdzystw do Poznania; 28 lipca wyścigi międzynarodowe 1 września gimchanasamochodowe i corso.

**Boks:** 7 września mecz międzymiastowy, przytem przeciwnik nie został jeszcze ustalony.

**Grzy sportowe:** koszykówka, siatkówka, palant i szczyploniak, 31 sierpnia, 1, 7, 8, 14 i 15 września.

**Motocyklizm:** 9 czerwca mistrzostwa woj. poznańskiego; 11 sierpnia wyścigi międzynarodowe.

**Pilka nożna:** 2 czerwca i 14 lipca dwa mecze międzymiastowe; 4 sierpnia mecz międzymiastowy z Włochami lub Francją; 15 sierpnia międzymiastowy mecz wojskowy, zapewne z Rumunią.

**Pięciobój nowoczesny:** 23 i 24 mecz międzymiastowy Polska — Holandia. Program pięcioboju nowoczesnego obejmuje: jazdę konną, strzelanie z pistoletu, pływanie 400 metr., szermierka na szpady i bieg na przelaj 5 km.

**Złoty i pokazy:** 1 i 2 czerwca marsz Zw. Strzeleckiego na dystansie Wrześ-

nia — Poznań; 29 i 30 czerwca i 1 lipca wszechsłowiński zlot sokoli, 15 — 23 lipca narodowy zlot harcerski, 12 sierpnia: pokaz gimnastyki wojskowej; w lipcu pokaz Centr. Szkoły wojsk. gimn. i sportów. Sezon wyścigów konnych na Ławicy trwać będzie od 23 maja do 28 czerwca oraz przez 5 dni września.

W programie powyższym nie uwzględniono dotychczas jedynie tenisa i wioślarstwa, które wszakże jednocześnie w Poznaniu będą „reprezentowane” przez rozmaite turnieje i regaty.

## „Polskę można postawić za wzór” oświadczył wybitny gość z Szwecji von Linde

(Wywiad z inspektorem wych. fizycz. w Szwecji)

Jak już donosiliśmy, bawi obecnie w Polsce wybitny gość ze Szwecji, działacz na polu wychowania fizycznego p. Axel Berg von Linde.

P. v. Linde przyjechał do Poznania przez Berlin i stwierdza, że Niemcy prawie całe tkwią jeszcze w metodzie przyrzadowej. O Polsce natomiast i o ogromie pracy, z którą zdołał się obecnie zaznajomić, wyraził się z dużym uznaniem, stwierdzając, że praca p. prof. Piaseckiego na tem polu wydała plon tak obfity, że Polskę już dziś można śmiało postawić za wzór wielu narodom.

P. Axel Berg von Linde jest inspektorem wychowania fizycznego w południowej części Szwecji, mianowicie w prowincji Skane i Blekinge, w których istnieje 2800 szkół ze 100.000 uczni. Te dwie cyfry świadczą wymownie, jak szerokie kręgi zatacza wychowanie fizyczne w tym kraju i tłumacza nam jasno, dlaczego Szwecja właśnie oraz ze swymi sąsiadami Norwegią i Finlandją zajmują czołowe stanowisko w sporcie światowym.

Delegatem wyznaczonym przez Ministerstwo dla towarzyszenia p. Lindemu w granicach Polski, został p. pułk. Walerjan Sikorski. Jest on kolega p. von

Linde jeszcze z czasów, kiedy byli razem w latach 1908 — 1910 w Centralnym Instytucie Gimnastycznym w Sztokholmie. Studiowali tam wraz z Selim Siery Bey'em, który, wróciwszy do Turcji, począł zaszczepiać w swym kraju nowe kierunki wychowania fizycznego i może się już poszczycić świetnymi wynikami.

P. v. Linde jest również sekretarzem fachowego pisma szwedzkiego i wiezie ze sobą trzy filmy: jeden, ilustrujący gimnastykę męską, drugi żeńską, a trzeci obrazuje życie młodzieży szwedzkiej na wczorowych kolonjach wakacyjnych. Nasz gość udał się wraz z pułk. Sikorskim do Warszawy, gdzie zabawi tydzień, następnie przez Wiedeń, Monachium, Belgię i Holandję powróci do kraju.

W r. przyszłym odbędzie się w Sztokholmie wielka międzynarodowa wystawa, połączona z obchodem dwudziestoletnia Szwedzkiego Związku gimnastycznego; p. Linde wyraził przekonanie, że p. prof. Piasecki i Sikorski odwiedzą w tym czasie Szwecję, aby między temi dwoma narodami zawiązać jeszcze silniejszy węzeł przyjaźni i współpracy.

## Przed sezonem footballowym

### Przygotowania czołowych klubów łódzkich

Tegoroczna zima dała się również we znaki piłkarzom, którzy wskutek silnych mrozów nie mogą przystąpić do treningów i odpowiednio przygotować się do sezonu footballowego, który stoi wszak za pasem. Odbije się to niewątpliwie na wynikach pierwszych spotkań ligowych, ale pocieszyć się możemy że i w innych okregach nie dzieje się lepiej i tam piłkarze tak samo z utęsknieniem oczekują chwili, gdy pokrywa śnieżna znaknie z boisk.

Kierownicy sekcji footballowych już teraz jednak łamią sobie głowę nad ustaleniem składu drużyn. Jak się w związku z tym dowiadujemy w zespołach łódzkich czołowych klubów nie należy oczekiwać większych zmian personalnych.

I tak w pierwszej drużynie L. K. S.-u nie są przewidziane przestawienia graczy, najprawdopodobniej skład pierwszej drużyny zasiał w r. b. na stałe Matek. W składzie Turystów nie należy się również spodziewać poważnych zmian.

Jak do tej pory ni jest jedynie pewny udział w tegorocznych grach Hince i Węlszka, reszta pozostanie bez zmian. Kahan przyjeżdżać będzie z Warszawy na zawody Kl. Turystów. Ł. T. S. G. przygotowuje się równ. skwapliwie do sezonu.

W roku bieżącym grywać będzie już stale Milde, który już w najbliższych dniach przystąpi do treningów. Pozatym drużyna ulegnie nieznacznej zmianie, mianowicie możliwe jest wstawienie na pozycję pomocnika Hyle z drugiej drużyny, który zastępować będzie słabo grającego w ubiegłym sezonie Sykułę.

## Włosey sportowcy przybawiają do Polski

Na wioślarskie mistrzostwa Europy które odbędą się 18 sierpnia w Bydgoszczy, przybywa wycieczka włoskich sportowców (około 100 osób), która zamierza zwiedzić przy okazji Polsce, przy czem pod uwagę brane są całe Pomorze, Poznańskie i Warszawa.

# Historja polskiego hokeja

## Najmłodszy nasz sport wywalczył nam miejsce wśród potentatów Europy

Jeden z najmłodszych sportów polskich wywalczył nam zagranicą miejsce wśród potentatów Europy. Imponującym jest ten zwycięski pochod polskiego hokeja w przeciągu trzech lat od najmłodszych szczebli do finału mistrzostw Europy.

Sport ten wypłynął na szerszą arenę dopiero w r. 1926 w Warszawie skupiając się w szeregach 3 drużyn: AZS, W. T.L. i Polonia. Tegóż roku zaryzykował warszawski AZS, który do dzisiaj jest właściwą reprezentacją Polski, wyjazd zagranicę. U wrót swej kariery zagranicznej ponosi klęskę 1:13 od reprezentacji Austrii. Niezrażony tem staje odważnie do mistrzostw w Davos, gdzie zbiera pierwsze sukcesy. Ulega Francji 1:2 i w tym samym stosunku z Austrią, natomiast wygrywa z Włochami 3:1, Belgia 3:1 i Hiszpanią 4:1. W drodze powrotnej mecz Warszawa — Wiedeń kończy się dla nas zaszczytną porażką 4:5 i wreszcie odnosi niespodziewane zwycięstwo nad reprezentacją Czechosłowacji 1:0. Drugie tournee tegóż roku do Szwecji i Niemiec było mniej szczęśliwe. Drobne zwycięstwa z poszczególnymi drużynami przycmiły klęskę Szwecji — Polska 6:2 i Berlin — Warszawa 6:1.

W r. 1927 AZS., wyjeżdża do Chamo-

nix, gdzie w turnieju międzynarodowym zajmuje trzecie miejsce za Francją i Paris Canadians, a przed Oxferdem. W turnieju wiedeńskim zajmuje czwarte miejsce za Austrią, Belgią i Niemcami przed Czechosłowacją i Węgrami. Polska przegrywa z Austrią 1:3 i Niemcami 1:2, remisuje z Czechosłowacją i Belgią a 1:1, 1:2:2, a wygrywa z Włochami 6:1.

Rok 1928 nie przyniósł rozgrywek o mistrzostwo Europy natomiast tytuł mistrzowskiej drużyny przypadł Szwecji, jako najlepszej drużynie europejskiej na zimowych Igrzyskach Europejskich. Nie poszczęściło się nam na tej Olimpiadzie, gdyż wylosowanie najsilniejszej grupy z Szwajcarią i Czechosłowacją skazało nas z góry na niepowodzenie. Natomiast Olimpiada po zaszczytnym wyniku Polski z mistrzem Europy 2:2 zwróciła na nas oczy całego świata sportowego i mimo, że nie było nam danem zebranie zasłużonych laurów, jednak zaliczono Polskę do pierwszej klasy europejskiego hokeja.

Rok 1929 przyniósł AZS-owi lwowskiej Pogoni laury turnieju krynickiego. Pierwsze spotkanie nasze w Szwajcarii przyniosły nam wprawdzie klęskę, ale wyjątkowe warunki nadawały tym za-

wodom raczej charakter treningowy przed mistrzostwami w Budapeszcie.

Na mistrzostwach Europy po zwycięstwie nad Szwajcarią 2:0, po świetnej wygranej z Austrią 3:1, przebiła się Polska do finału, gdzie uległa Czechosłowacji dopiero w dogrywce po uprzedniej nierozgranej 1:1 i prowadzeniu 1:0. Zgodne głosy prasy podnoszą równorzędność drużyn i przy odrobinie szczęścia moglibyśmy wyjechać z Budapesztu z tytułem mistrza Europy.

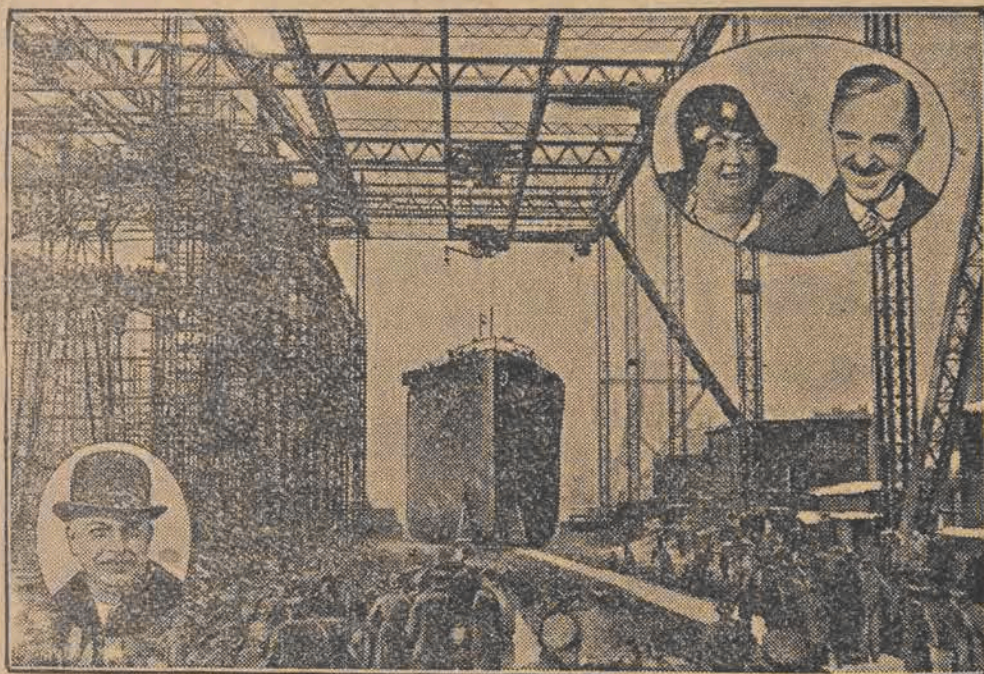
Taką była uciążliwa droga polskiego hokeja od zarania tego sportu w r. 1926 do zaszczytnego finału w mistrzostwach Europy.

Zwycięskiemu pochodowi hokeja polskiego ku wyżynom towarzyszy również zwycięski pochod wszczepienia państwa i podczas gdy w r. 1926 były tylko trzy drużyny dziś już po za stolicą Lwów, Kraków, Poznań, Łódź i Wilno są ośrodkami tego sportu. Wprawdzie i w roku obecnym warszawski AZS, bezapelacyjnie zagarnął mistrzostwo Polski lecz możemy już być spokojni o przyszłość hokeja, gdyż tak lwowska Pogoń jak i warszawska Legia zaczynają dochodzić do poziomu mistrzowskiej drużyny i gdzie mogą wziąć na swe barki reprezentację Polski przed zagranicą.

**WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW**  
 TECHNICZNYCH.  
 PLANÓW BUDOWLANYCH  
 na papierach światłoczułych  
 POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH  
 i OZALIDOWYCH  
 wykonywa  
**ZAKŁAD KLISZ**  
 REKLAMOWYCH  
**R. Borkenhagen**  
 Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

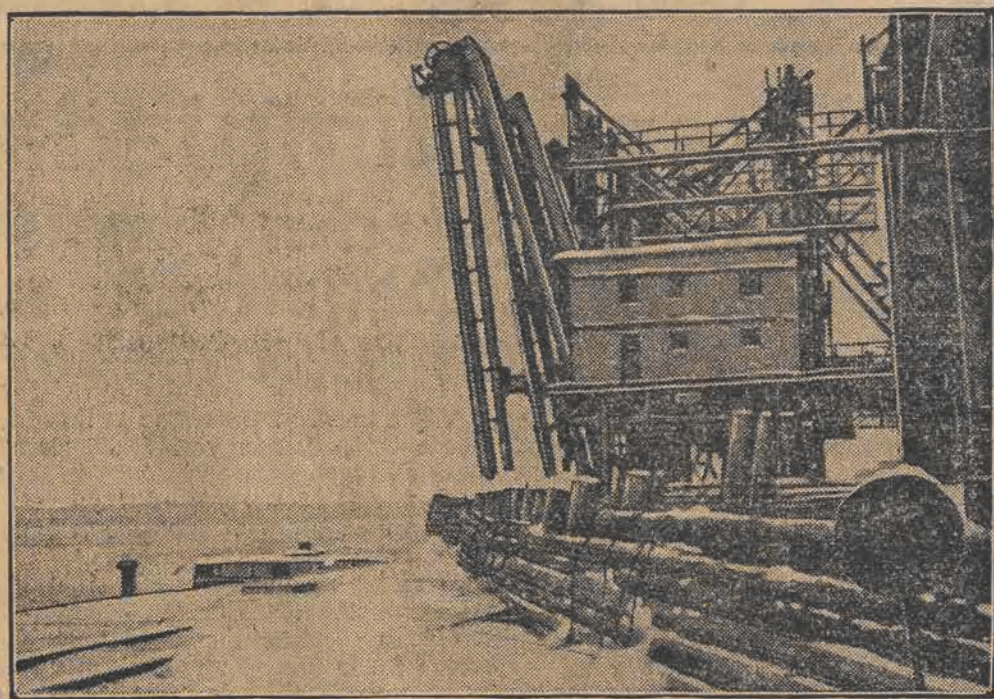


### Okręt „Milwaukee”



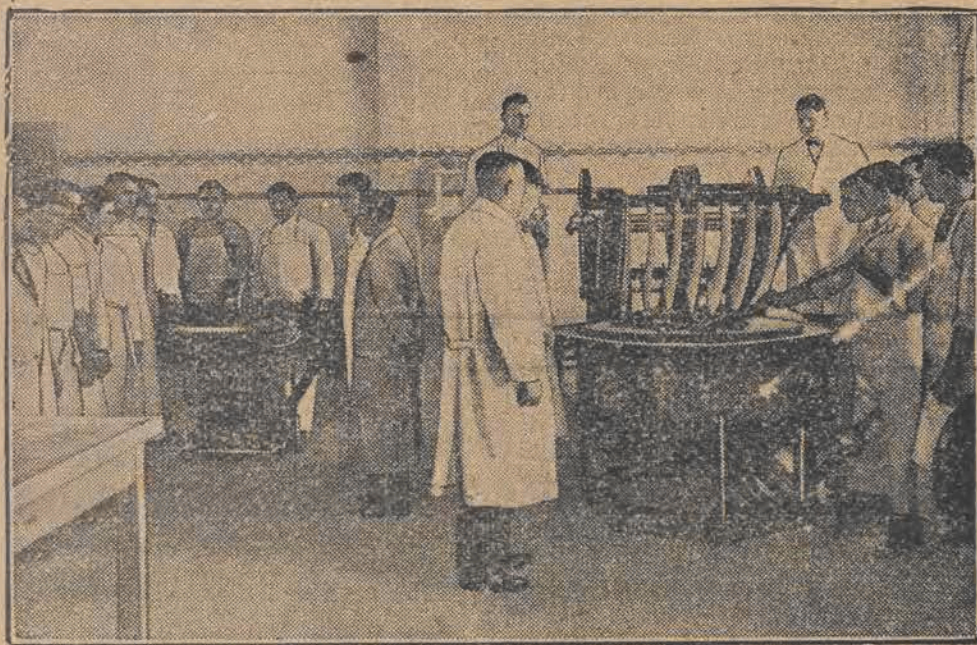
W Hamburgu spuszczonej został na wodę nowozbudowany okręt transoceaniczny „Milwaukee”. Ponieważ okręt został nazwany imieniem miasta amerykańskiego Milwaukee, na uroczystość „chrzcin” okrętu przybył do Hamburga burmistrz tego miasta wraz z małżonką (w owalu u góry) i dokonał osobiście tego aktu. — U dołu: prezydent towarzystwa okrętowego „Hamburg — Ameryka”, które okręt zbudowało.

### W obawie przed powodzią



W Wiedniu zbudowano w wielu miejscach nad brzegiem Dunaju prowizoryczne tamy w obawie przed rozlewem rzeki wskutek nagromadzenia się kry w licznych miejscach. Na zdjęciu: jedna takich prowizorycznych tam.

### Lekcja w berlińskiej szkole masarskiej



Przy rzeźni miejskiej w Berlinie otwarta została w tych dniach szkoła masarska, w której odbywa się nauka dla rzeźników, zajmujących się wyrobem wędlin. Na zdjęciu: lekcja w szkole masarskiej.

### Przepaść zamiast ulicy



We Fryburgu w Szwajcarii obsunęły się olbrzymie masy skalistego gruntu, tworząc przepaść w miejscu, gdzie niedawno była jezdnia. Wstrząs był tak silny, że w jednym ze starych domów fryburskich runęła ściana frontowa, grzebiąc wielu ludzi.



Dzisiaj i dni następnych.

Początek przedst. o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedziele o 12-ej w poł. — ostatniego o godzinie 10-ej wiccz. —

Ceny miejsc na I seans od 1 zł. w sob. niedziel. o godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 1 zł.

Największa sensacja sezonu! Sztandarowe arcydzieło z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu”, ameryk. wytwórni United Artists.

Mistrz nad mistrze — **DOUGLAS FAIRBANKS**

w roli zbója kochającego wolność, rabunek i piękne kobiety w porywającej legendzie argentyńskiej

# MIASTO CUDÓW

Symfonia żywiołowości, męstwa, odwagi i miłości! — Najczarowniejsze techniczne romantyzmu!

Największy i najwspanialszy film „Wielkiego Douga”

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyktando Teodora Rydera.



Dzisiaj i dni nast.

# „RAMONA” DOLORES DEL RIO

Pieśni cygańskie oraz romanse odśpiewa art. chór mieszany pod dyr. H. Lewityna.

Orkiestra symf. pod batutą Sz Bajgelmana.

Ceny miejsc na I seans w dni powszednie oraz od 12—3-ej w soboty, niedziele i święta 50 groszy i 1 złoty.

### Prenumerata:

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie — Zagranica 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Godziny przyjęć redakcji 6—

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Telefon administracji 22-14 — — — —

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)  
W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy. (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.